

Theatrum Mulierum

Ekspozycja odtworzonych ubiorów kobiecych XV-XVIII w.

Celem wystawy *Theatrum Mulierum* jest nie tylko prezentacja odtworzonych kobiecych ubiorów, ale również próba podjęcia refleksji nad sposobami przedstawiania kobiety w XVI i XVII w. Bezpośrednią inspiracją, która wyznaczyła tytuł, zakres i charakter wystawy było wydane w 1586 r. dzieło *Gynaeceum sive theatrum mulierum* Josta Ammana, zawierające 122 drzeworyty przedstawiające europejską modę kobiecą. Albumy z ubiorami, zwane trachtenbuchami, uzyskały w szesnastym wieku znaczną popularność, a poprzedzone powstałymi jeszcze w pierwszej połowie stulecia studiami Abrechta Dürera, Hansa Holbeina czy Ursa Grafa. Do najsłynniejszych trachtenbuchów należały *Habitus praecipuorum populorum tam virorum quam foeminarum singulari arte depicti*, wyd. w Norymberdze w 1577, *Habits de diverses nations de l'Europe, Asie, Afrique et Amérique*, wyd. w Anvers w 1581, *Degli habiti antichi e moderni di diverse parti del Mondo* Cezarego Vecellio wyd. w Wenecji w 1590 r. W następnym stuleciu również nie brakowało popytu na tego typu wydawnictwa, by wymienić choćby serię „*Aula Veneris-Theatrum Mulierum*” z miedziorytami Václava Hollara, czy też zbiór z gdańskimi kobiecymi ubiorami mieszczańskimi *Omnium statuum foeminei sexus ornatus, et usitati habitus Gedanenses...*, (1601 r.).

Ilustrator *Gynaeceum* Jost Amman urodził się w 1539 r. w Zurychu. Nauki pobierał w Norymberdze, przez krótki czas kształcąc się u słynnego drzeworytnika i miedziorytnika Virgila Solisa, a następnie u innych mistrzów. J. Amman był malarzem i drzeworytnikiem, zajmował się również złotnictwem. Zasłynął jako wykonawca grafik książkowych, a jego prace przyozdobiły wiele dzieł. Wykonał m.in. drzeworyty do trachtenbuchu *Habitus praecipuorum populorum...* z 1577 r., a tuż przed pracą nad *Gynaeceum* do dzieła *Trachtenbuch der Katolichen Geistlichkeit*. W nawiązaniu do XVI wiecznych koncepcji „przewodników” po ubiorach kobiet różnych nacji i stanów powstała wystawa „*Theatrum Mulierum*”. Aby jednak równocześnie zaprezentować mnogość i różnorodność źródeł wykorzystywanych do badania ubiorów wybrane eksponaty odtworzono na bazie obrazów, nagrobków, źródeł pisanych, wykrojów z ksiąg krawieckich, wykorzystując także wiedzę o konstrukcji zachowanych, oryginalnych ubiorów oraz dawnych tkanin odzieżowych. Warto również podkreślić, że towarzyszące ilustracjom w trachtenbuchach opisy często nie ograniczały się do określenia ubioru, wymienienia nazw jego poszczególnych części, czy wykorzystanych nań tkanin, ale obfitowały w wiadomości na temat charakteru kobiet, ich zalet oraz przywar. Dzięki temu wydawnictwa te są źródłem nie tylko z zakresu kostiumologii, ale również historii mentalności.

Odkrywanie historii kobiet jest zadaniem niezwykle intrygującym. Kobiętę postrzegano bowiem w sposób złożony i pełen kontrastów. Z jednej strony Kościół i społeczeństwo wyznaczyło jej rolę istoty podporządkowanej mężczyźnie, której obowiązkiem było wyjście za mąż, rodzenie dzieci i dbanie o rodzinę, z drugiej strony niejednokrotnie potrafiła ona w tak skonstruowanym społecznym układzie walczyć o swoją niezależność i wykazywać się aktywnością na różnych polach działania.

W średniowieczu kultura dworska przynajmniej na kartach romansów i poematów składała kobiecie hołd, upatrując w niej władczynię męskich serc, obiekt męskich zabiegów, inspiratorkę rycerskich dokonań. W rzeczywistości jej rola często ograniczała się do „przedmiotu” matrymonialnych transakcji, które były spoiwem przymierzy między

rodzinami. Istniał także negatywny wizerunek kobiety, do którego rozpowszechnienia przyczyniał się Kościół, kreując ją na narzędzie pokus, które odciągają mężczyzn od czystości i zbawienia. Jednocześnie rozwijał się kult Marii oraz innych świętych kobiet takich jak np. Katarzyna, Barbara czy Dorota dowodząc, że świętość stawiała się również udziałem kobiet.

Gwałtowne zmiany religijne w XVI w. i ugruntowanie się reformacji sprzyjało ostremu podporządkowywaniu kobiet wyraźnie określonej normami społecznymi i religijnymi roli. Był to także okres, w którym na dużą skalę rozpętały się prześladowania czarownic. Mimo sporadycznych głosów rozsądku, powstały jeszcze w XV stuleciu „Młot na czarownice” ujawnił zakres szatańskich działań i wskazał inkwizytorom sposoby wykrywania czarownic, przyczyniając się do szerzenia powszechnego mniemania o istnieniu ich plagi, co z czasem doprowadziło do wiary w działanie światowego spisku diabelskiego, w którym uczestniczyły przede wszystkim kobiety. I znowu na drugim biegunie tego demonicznego wizerunku, który tak łatwo można było narzucić kobiecie skazując ją na cierpienie i śmierć, trwało życie zakonne, w ramach którego zakonnice popadały w ekstazy religijne doświadczając duchowych wizji. Klasztor przez długie stulecia był schronieniem, domem oraz miejscem nauki i tworzenia dla niezliczonych rzeszy kobiet.

Kobieta, której w życiu przypadła rola żony i matki miała okazję czasami kilkakrotnie uczestniczyć w tzw. rytach przejścia – zespole działań społecznych, w których symbolicznie eksponowano fakt zmiany dotychczasowego statusu społecznego. Np. kiedy kobieta wychodziła za mąż, opuszczała swoją rodzinę i wstępowała do rodziny męża. Wydarzeniu temu towarzyszył szereg czynności o charakterze religijnym, prawnym i społecznym, za pomocą których fakt zamążpójścia uzyskiwał w różnych aspektach potwierdzenie. Do tego typu wydarzeń należały również narodziny dziecka oraz śmierć członka rodziny.

Urodzenie wyznaczało społeczną rolę kobiety oraz należną jej przestrzeń. Szlachcianki przebywały w dworach i pałacach, patrycjuszki w reprezentacyjnych kamienicach, mieszcзки, żony kupców i rzemieślników w warsztatach i kantorach, targ był domeną kramarek i przekupek, w gospodach pracowały szynkarki. Ważną rolę pełniła służba: pełne życia kucharki ukazane na obrazach Joachima Beuckelaer’a, pokojówki dbające o garderobę pani, proste służki zajęte porządkami i załatwianiem sprawunków na targu.

Wszystkie te kobiety występowały w określonych ubiorach ukazujących status społeczny noszącej je osoby, pełnione przez nią obowiązki, sprawowane role, czy też sygnalizujących określone etapy życiowe. Jednak nie zawsze ubiór pozwalał na jednoznaczną klasyfikację noszącej go osoby. C. Vecellio zauważył, że współczesne mu rzymskie kobiety lekkich obyczajów ubierają się tak elegancko, że tylko nieliczni potrafią odróżnić je od szlachetnych dam.

Wystawa ukazuje obok ubiorów zamożnych szlachcianek z Francji, Anglii, Włoch i Polski odzienie mieszczek i służących, obok szat kobiet z Polski ubiory niemieckich elegantek. Pobożnej mniszce towarzyszy czarownica w zwykłym ubiorze chłopskim, której profesję zdradzają tylko drobne akcesoria. Ich ubiory kształtowały się pod wpływem lokalnych gustów i obyczajów, czerpiąc jednocześnie, w miarę potrzeb i upodobań, z bogatego i zróżnicowanego zasobu mód zagranicznych.

Od połowy XVI wieku silnym ośrodkiem mody promieniującym na całą niemalże Europę był hiszpański dwór królewski. Ważnym elementem konstrukcji noszonych na nim ubiorów była spódnica *vertugado* usztywniana obręczami z krzewu *vertugo*. Ułożona na *vertugado* suknia, wraz ze sztywnym stanikiem, nadawała sylwetce damy geometryczny kształt dwóch zetkniętych szczytami stożków. Moda ta tak doskonale odpowiadała wymogom dworskiej etykiety, że z powodzeniem kontynuowano ją w pierwszych dziesięcioleciach XVII wieku. We Włoszech moda poszczególnych miast odznaczała się często sporymi lokalnymi różnicami. Francja podążała swoją drogą w kreowaniu eleganckiego ubioru, posiłkując się obficie rozwiązaniami hiszpańskimi i włoskimi. Anglia czasów Henryka VIII ulegała

wpływow hiszpańskim i francuskim, a ciężki przepych kobiecych dworskich sukni tego okresu oddają liczne dzieła Hansa Holbeina oraz wspaniały, całopostaciowy portret Katarzyny Paar.

Charakterystyczny typ mody wykształcił się także w Niderlandach i na terenach krajów niemieckich. I w modzie niemieckiej nie brakowało iberyjskich inspiracji, jednak zdecydowanie uzyskała ona własne oblicze. Suto nacinane rękawy, obcisłe staniki często sznurowane z przodu, obfite spódnice szyte z licznych klinów – taki ubiór chętnie nosiły zamożne niemieckie damy. Równie charakterystycznym elementem były noszone przez mężatki czepce, często uzyskujące spore rozmiary, oraz chusty zakrywające policzki, brody, usta, a niekiedy i nosy kobiet. Szesnastowieczne niemieckie mieszcзки dość długo trwały przy obszernych krojach sukien i szub popularnych jeszcze w minionym stuleciu.

Moda kobiet w Polsce przyswajała sobie zagraniczne rozwiązania, obficie korzystając w początkach XVI w. z mody niemieckiej, a następnie naśladowując hiszpańskie *verdugado* (pol. fortugał, portugał). Polskie magnatki zakładały fortugały pod reprezentacyjne suknie wierzchnie, często wywołując tym zgorszenie i śmieszność:

„I widzisz ten portugał, jak się na niej koli,
Kiedy się nachyli wszystkie nogi widać”.

Jak komentował te modę Piotr Zbylitowski w swoim poemacie *Przygana wymyślnym strojom białogłowskim*. W bogatych kufrach z garderobą polskiej szlachcianki znajdowały się rozmaite ubiory. Były tam w pierwszym rzędzie cenne koszule haftowane barwnymi jedwabiami, suknie zwane letnikami, często „na piersiach otworzyste”, gorseciki określane jako opleczki lub kształty, dalej suknie, tuniki, kitliki, inderaczki, minderaki, saratony. Polki posiadały też liczne ciepłe okrycia – szuby, szubki, mentliki, smukawice, płaszczyki.

Ważnym elementem ubioru polskiej szlachcianki była kreza. Ten charakterystyczny, specjalnie układany i niezwykle pracochłonny w przygotowaniu, kołnierz był istotnym składnikiem ubioru ludzi niemalże wszystkich stanów w całej Europie.

Trachtenbuchy ukazują przenikanie się mody, przy jednoczesnym przywiązaniu do miejscowych ubiorów, osadzonych głęboko w kulturze i obyczajowości lokalnej. Są również cennym przykładem zainteresowania człowieka światem i zamieszkującymi go ludźmi, których poznawał także po przez ubiory. W wydawnictwach tych znaczna rola przypadła kobietom, których odzienie i charaktery starannie opisywano. W powstałym w ten sposób „teatrze” każda kobieta odgrywała określoną rolę zdeteminowaną jej pochodzeniem, wiekiem, pozycją i profesją. Był to przejaw funkcjonowania utrwalonego modelu społeczeństwa, w którym każdy miał przypisane miejsce, i w którego trwaniu upatrywano gwarancji bezpieczeństwa.

Maria Molenda